

Pomiędzy specjalistą i humanistą - rola uniwersytetu w kształtowaniu współczesnej gospodarki

«Expert or humanist - a role of the university in shaping contemporary economy»

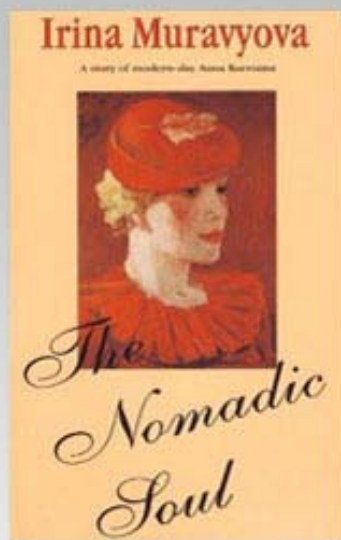
by Joanna Laskowska

Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 18-19 / 2012, pages: 31-36, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe



The Nomadic Soul.
A Story of Modern-Day Anna Karenina
Glas New Russian Writing,
Moscow, 1999, 240 p.

By Irina Muravyova

THE NOMADIC SOUL traces the dramatic history of several generations of an upperclass family during the First World War and the Civil War in Russia. Historical events providing a background for the narrative are depicted not directly but rather as seismic shock waves overturning and transforming the lives of ordinary people.

more on:

www.dibido.eu

Pomiędzy specjalistą i humanistą - rola uniwersytetu w kształtowaniu współczesnej gospodarki

"Edukacja w mocnym znaczeniu tego słowa jest może właściwą, choć trudną do osiągnięcia równowagą między wymogiem obiektywizacji - to jest przystosowania - a wymogiem refleksji i obrony przed przystosowaniem. Ten stan napiętej równowagi nie pozwala człowiekowi upaść"^[1].

Wspólnota mistrzów i uczniów, kolebka wiedzy, instytucja nauki i nauczania - uniwersytet. Wzrastający wraz z pokoleniami, walczący o swój kształt, charakter i zakres działania stanowi odbicie panujących w społeczeństwie relacji, odzwierciedlenie zainteresowań i potrzeb ludzkości. Jest odpowiedzią na kluczowe zagadnienia dnia dzisiejszego i na te, które objawią się jutro. Jego rola w kształtowaniu rzeczywistości i budowaniu świata jest nie do przecenienia. Cele ku którym dąży podlegają bacznej obserwacji, bo "cokolwiek dzieje się w uniwersytetach dzisiaj, jutro znajdzie odbicie w społeczeństwie i świecie"^[2].

Problem, przed który stają współcześnie instytucje szkolnictwa wyższego w Europie jest ważki. To pytanie o przyszły kształt cywilizacji. W Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich, podpisanej w Bolonii w 1988 roku czytamy: "(...) future of mankind depends largely on cultural, scientific and technical development; and that this is build up in centres of culture, knowledge and research as represented by true universities"^[3].

Potrzeba wszechstronnego rozwoju ludzkości pozostaje stale aktualna. A rola uczelni w dążeniu do jego osiągnięcia znajduje swoje odzwierciedlenie nie tylko w Deklaracji Bolońskiej, stanowiącej podstawę wielu reform w szkolnictwie wyższym, ale również w licznych dokumentach Komisji Europejskiej określających zakres zagadnień i działań objętych finansowaniem w ramach programów edukacyjnych i badawczych^[4].

"'Europa Wiedzy' jest teraz powszechnie uznawana za niezastąpionym czynnik rozwoju społecznego i ludzkiego (...)"^[5] - czytamy w Deklaracji Bolońskiej. Nie powinno więc dziwić, że pojęcia *knowledge-based economy* i *human capital* na gruncie uniwersyteckim przekładają się na działania zamierzające do kształcenia absolwentów pożądaných na rynku pracy.

Aby mieć wpływ na ekonomię i gospodarkę, oczywistą staje się potrzeba nauczania tych przedmiotów, które mają realny wpływ na rozwój rynku. Stąd inwestycje w kierunki ścisłe i innowacyjne oraz modyfikacje programów studiów pod kontem potencjalnego pracodawcy, a także szeroko zakrojone działania mające budować u studentów postawy przedsiębiorcze, kształtować ich umiejętności menadżerskie. Biura Karier, inkubatory przedsiębiorczości, praktyki i staże zagraniczne, doradztwo zawodowe - istnieje szereg narzędzi mających na celu wsparcie absolwentów wchodzących na rynek pracy. O tym jak ważna stała się obecnie specjalizacja absolwentów i rozwój kierunków ścisłych świadczy między innymi wysokość alokacji unijnych funduszy.

Zaangażowanie w sprawy gospodarki i praca z materiałem wymiernym ekonomicznie sprawiła, że uczelnie w pewnym sensie zaczęły być postrzegane jako lepiej lub gorzej funkcjonujące przedsiębiorstwa, które produkują lepiej lub gorzej wykształconych absolwentów i mają większy lub mniejszy wpływ na rozwój gospodarczy świata. Kluczowym wydaje się odkrycie, że europejskie uczelnie wyższe, pomimo bogatej tradycji, nie stanowią obecnie konkurencji dla uniwersytetów zlokalizowanych w Ameryce Północnej, a coraz częściej również dla uczelni azjatyckich.

W pierwszej dwudziestce najlepszych uczelni na świecie według *Academic Ranking of World Universities*, nazywanego popularnie Rankiem Szanghajskim, w roku 2011 znalazły się zaledwie 3 uczelnie europejskie: University of Cambridge - na miejscu piątym, University of Oxford - na miejscu dziesiątym i University College London - na miejscu dwudziestym^[6]. Pozostałe miejsca w czołówce zajęły uczelnie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Chciałoby się powiedzieć, że prawdziwa wartość uniwersytetów nie daje się wyrazić w prostych zestawieniach, ale globalny trend określający atrakcyjność uczelni poprzez ich pozycję w rankingach międzynarodowych ukonstytuował specyficzny sposób postrzegania szkół wyższych. Mówiąc bardzo skrótowo w Rankingu Szanghajskim "liczy się": kadra i absolwenci z nagrodami Nobla i medalami Fieldsa, liczba publikacji i cytowań oraz dochód^[7].

Dążenie do osiągnięcia lepszej pozycji w rankingu (nie tylko tym azjatyckim), stało się dla wielu uczelni ważnym punktem w strategii rozwoju. I z pewnością nie należy potępiać działań ukierunkowanych na wzrost znaczenia uczelni w świecie. Nawet w Deklaracji Bolońskiej odnajdujemy nawołanie do "zwiększenia międzynarodowej konkurencyjności europejskiego szkolnictwa wyższego". Nie wolno nam jednak zapominać, że posiadanie "dobrego" miejsca w tabeli rankingowej może przynieść uczelni wiele korzyści, tylko pod warunkiem, że ta w swoich zabiegach zmierzających do bycia "lepszą", nie zapomni o podstawowych zasadach uniwersyteckich, jakimi są powszechność nauki i poszukiwanie prawdy. W zamkniętym zestawie pojęć (wskaźników) łatwo osiągnąć cel. Policzalność, wymierność pewnych działań z pewnością motywuje bardziej niż twórcza wolność, której nie sposób uchwycić w liczbach. A to właśnie ona powinna stanowić podstawę działalności uniwersytetów i stanowić o ich wartości.

Jane Knight, specjalizująca się w sprawach internacjonalizacji, zwróciła uwagę na czynnik ludzki, którego nie sposób ująć w zestawieniach dotyczących zagadnień umiędzynarodowienia^[8]. Problem ten dotyczy z pewnością i innych zestawień. Drugą zapomnianą kwestią są natomiast wartości humanistyczne, których uniwersytetu powinny być powiernikami^[9].

Zorientowanie uniwersytetów na kształcenie specjalistów "dla potrzeb rynku pracy" ma bowiem wpływ również na relacje nauczyciel - uczeń. Osoba Mistrza, który w procesie kształcenia nie tylko przekazuje treści, ale również uczy krytycznego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość oraz sięgania "ponad" i "poza" ustalone ramy programowe ustępuje miejsca instruktorowi. "Całkowite zorientowanie uniwersytetu na kształcenie umiejętności zawodowych oznacza utratę niezależności uczelni na rzecz korporacyjnych struktur kształtujących rynek pracy"^[10] - pisze prof. Tadeusz Sławek w książce *Antygona w świecie korporacji*. Rozważania o uniwersytecie w czasach obecnych. W takim układzie nie ma miejsca na Mistrza. A kształcenie (*education*), zostaje zastąpione instruowaniem (*training*).

Podążając w kształceniu uniwersyteckim drogą gwarantującą rozwój gospodarczy ryzykujemy zamknięcie w jednym/jedynym obszarze wiedzy, a tym samym – w jednym/jednostronnym spojrzeniu na otaczającą rzeczywistość. Znikają problemy etyki prowadzonych badań, ich wpływu na otaczającą rzeczywistość, zanika też umiejętność zadumy, zastanowienia nad relacją z Drugim, nad swoim miejscem w świecie. Taka postawa pozostaje w sprzeczności z tradycyjną rolą uniwersytetu, który "(...) z założenia i z racji działania wielu dyscyplin naukowych i artystycznych strzeże wielości obrazów świata (...)"^[11].

Kształcenie kadr dla gospodarki prowokuje również pytanie o użyteczności czy pożyteczności wykształcenia. Pojawia się problem zważenia i zmierzenia dzieła będącego końcowym produktem procesu kształcenia. Obliczenie wartości przekazywanej wiedzy, określenie zestawu umiejętności jakimi obdarzony będzie absolwent kierunku - to praca nad "twardymi danymi", to rezultaty projektu o nazwie "studia wyższe". Projektu, w którym

kluczowe jest to, czego nie sposób zmierzyć. Nie jest bowiem celem uniwersytetów produkcja absolwentów. "Sztuką uniwersytetu jest wdrażanie do życia w społeczeństwie, a jego celem jest przystosowanie do świata"^[12] - pisze prof. Tadeusz Sławek. Podobnie problem widział kardynał J. H. Newman. W jego książce *Idea uniwersytetu*, wydanej pod koniec XIX wieku, czytamy: "(...) szkolenie uniwersyteckie jest wielkim zwykłym środkiem do wielkiego choć zwykłego celu; stawia sobie za zadanie podniesienie intelektualnego stanu społeczeństwa, rozwijanie i doskonalenie zbiorowego myślenia, oczyszczanie smaku w narodzie, dostarczenie prawdziwych podstaw dla powszechnego entuzjazmu i ustalonych celów dla dążeń szerokich rzesz, otwieranie dalszych horyzontów a zarazem trzeźwość w podejściu do idei danego czasu, ułatwianie sprawowania władzy politycznej, wprowadzenie delikatności w życiu prywatnym"^[13].

W imię rozwoju gospodarczego Europy uniwersytety nie mogą kształcić rzemieślników - specjalistów, których horyzont myślowy nie wykracza poza określoną dziedzinę wiedzy. Kreowanie rzeczywistości ekonomicznej nie może prowadzić do wyrzeczenia się wartości humanistycznych. "Uniwersytet musi zatem respektować prawa rynkowej ekonomii, lecz nie wolno mu przystać na to, aby ekonomia stała się jedynym regulatorem życia uniwersyteckiego i społecznego"^[14].

W Karcie Bolońskiej bardzo precyzyjnie określono rolę uniwersytetu. Ma on być "the trustee of the European humanist tradition (...)"^[15]. Należy więc oczekiwać, że podstawową rolą uczelni będzie kształtowanie wśród studentów otwartej postawy wobec świata. Cieszy, że taki cel znalazł się m. in. w Misji Uniwersytetu Śląskiego. Czytamy w niej: "(...) programy nauczania służą nie tylko nabywaniu wiedzy fachowej, ale przede wszystkim mają formować twórcze postawy wobec świata"^[16]. Nie chodzi przecież o to, by hodować w studenckich umysłach postawy konsumpcjonistyczne, sprowadzające się do zagadnienia studiując aby otrzymać dyplom, choć pewnie taka motywacja u niektórych się pojawia, ale by kształtować umiejętność sprawnego osądu sytuacji, otwartości na odmienność, chęci poznania. Ponadto, "(...) to nie stabilność, lecz ruchliwość, nie przyzwyczajenie, lecz gotowość zaakceptowania tego, co nowe, nie dyplom, lecz uczenia się jako proces stanowią o naszej wartości w życiu"^[17].

W średniowieczu studia medyczne, prawnicze czy teologiczne, musiały być poprzedzone ukończeniem wydziału *artes liberales*. Trivium, na które składały się gramatyka, retoryka i dialektyka (logika), kształtowało umiejętności w zakresie pracy intelektualnej. *Quadrivium*, obejmujące arytmetykę, geometrię (geografię), muzykę i astronomię - dostarczało wiedzy o otaczającej człowieka rzeczywistości oraz umiejętności poznawczych. Dzisiaj umiejętności tych powinna dostarczać szkoła średnia, co akcentuje ks. Michał Heller w artykule "Śmierć uniwersytetów"^[18]. Czy dostarcza - to zupełnie inna sprawa - niemniej, wydaje się oczywistością, że absolwent studiów wyższych wiedzę "wyzwoloną" posiadać powinien.

Pytanie o użyteczność kształcenie uniwersyteckiego będzie towarzyszyła nam już do końca istnienia instytucji uniwersytetu. W przedmowie do pierwszego tomu "A History of the University in Europe" czytamy: "The *amor sciendi* which evaluates highly the search for truth by rigorous scientific and scholarly methods, is associated with indifference to the economic value of the results of research and teaching, and it stands in contradiction to the *ambitio dignitatis* and *invidia pecuniae*, the social and economic utilization of the fruits of academic study"^[19]. Współczesny uniwersytet pozostaje polem ścierania się życia kontemplacyjnego (*bios theoretikos*) i życia praktycznego (*bios praktikos*), oddania nauce i pokusy kariery, dążenie do wiedzy i jej praktycznego zastosowania.

Cywilizacja pracy, o której w swojej książce "Podług nadziei" pisze Paul Ricoeur, kieruje nasze myśli na tor użyteczności, bo jako jej członkowie jesteśmy skutecznymi ale pragmatycznymi działaczami. Szansę na rozwój daje jedynie wejście w mury uniwersyteckie,

ponieważ "(...) nauczanie uniwersyteckie wyraża głuchy opór człowieka przed przystosowaniem się do współczesnego świata"^[20].

Przeświadczenie, że "(...) być człowiekiem, to nie tylko robić coś skończonego, to także rozważać całość, a tym samym dążyć do innej granicy, przeciwległej wobec tej, jaką wyznacza bezsensowny gest, ku horyzontowi całości ludzkiej egzystencji, którą nazywamy światem albo bytem"^[21], każe postrzegać uniwersytet jako ostatni bastion humanistycznego namysłu. Miejmy nadzieję, że mimo zapowiedzi George Ritzera nie doczekamy w Europie McUniwersytetów^[22] i studentów, który postawy przedsiębiorcze przybiorą formy patologiczne przejawiające się w porzuceniu wszelkich form nauki.

Nie uciekniemy od rzeczywistości, w której rozwój technologiczny stanowią podstawę rozwoju gospodarczego Europy, mamy jednak szansę aby korzystając z ogromnej roli, jaka przypisywana jest uniwersytetom, wykształcić pokolenie posiadające "(...) dar otwartej, konstruktywnej postawy wobec innych, dar zdejmujący z niego [absolwenta uczelni - przypis J.L.] ciężar konieczności zabiegania o sukces i zwycięstwo w każdej sytuacji, dzięki bowiem temu właśnie darowi przymus własnej racji i triumfu zostaje zastąpiony potrzebą pogodzenia zabiegów o własne dobro z wysiłkami innych, którzy dążą do innych celów"^[23].

[1] P. Ricoeur, *Podług nadziei*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1991, s. 104.

[2] P. Srivastava: *Diversity and Independence*. In: *Abiding Issues, changing Perspectives. Visions of the University across a Half-century*. Ed. G. Neave. Paris: International Association of Universities, 2000, s. 204. Cytuję za: T. Sławek, *Antygona w świecie korporacji. Rozważanie o uniwersytecie i czasach obecnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2002, s. 28.

[3] *Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*. Bolonia, 1998.

[4] Zob. 7 Program Ramowy, *Lifelong learning programme*.

[5] *Deklaracja bolońska*. Szkolnictwo wyższe w Europie. Bolonia, 1999.

[6] Zob. *Academic Ranking of World Universities*, <http://www.shanghairanking.com>

[7] Szczegółowa metodologia dostępna jest na stronie:

<http://www.shanghairanking.com/ARWU-Methodology-2011.html>

[8] Zob. Knight J., 2011. *Five Myths about Internationalization*. International Higher Education, 62 s.14-15.

[9] *Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*. Bolonia, 1988.

[10] T. Sławek, *Antygona w świecie korporacji. Rozważanie o uniwersytecie i czasach obecnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2002, s. 27.

[11] T. Sławek, op. cit., s. 86.

[12] J. H Newman, *Idea uniwersytetu*. Warszawa: PWN, 1990, s.249.

[13] Ibidem, s. 249-250.

[14] T. Sławek, op. cit., s. 31.

[15] *Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*. Bolonia, 1988.

[16] *Misja Uniwersytetu Śląskiego*, Katowice, maj 1997 r. Dostępna: www.us.edu.pl

[17] T. Sławek, op. cit., s. 35.

[18] M. Heller, *Śmierć uniwersytetów*. W: "Tygodnik Powszechny", 28/2012, Kraków, s. 16-17.

[19] W. Rüegg, ed., 1992. *History of the University in Europe*, Volume 1: *Universities in the Middle Ages*. Cambridge: Cambridge University Press, s. XXVII.

[20] P. Ricoeur, op.cit., s. 103.

[21] Ibidem.

[22] G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo

Literackie MUZA SA, 1994, s. 44-45.

[\[23\]](#) T. Sławek, op. cit., s. 34-35.